Rok IV. Niedziela dnia 9 Lipca 1922 roku. №. 153.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz odnoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Bezprzykładne widowisko.

Gdy wczoraj w Sejmie zamknięto rozprawę nad oświadczeniem rządowem, p. Marszałek przypomniał, jak to było jego obowiązkiem, że uchwała Sejmu z dnia 16-go czerwca b. r. wyraźnie zarządza, iż po takiem stawieniu się nowego Rządu nastąpić ma stwierdzenie, czy Sejm, tj. jego większość, ma zaufanie do Rządu czy nie, wobec czego sprawę tę, prawnie z góry przewidzianą, rozstrzygnąć należy głosowaniem.

Tu wybuchł zatarg. Głosowania żądały stronnictwa prawicy i środka, przeciwne Rządowi p. Artura Sliwińskiego, uniknąć zaś chciały tego głosowania stronnictwa lewicy, pragnące Rząd ten ratować. Starcie dwu odłamów Izby było niezmiernie żywe.

Całkowitą obojętność wobec tej sprawy zachował jedynie... Rząd.

Widząc tę nieruchomość p. Artura Sliwińskiego, mógłby ktoś mniemać, że to istotnie tylko dla stronnictw sejmowych i całości Sejmu jest to sprawa doniosła, ale Rząd może zachować... bierność.

A czy p. Artur Sliwiński czytał, ale to tak dokładnie i ściśle, uchwałę sejmową z dnia 16 czerwca b. r. o tworzeniu Rządu w Polsce?

Mówi ona:

„Rząd, powołany przez Naczelnika Państwa, staje przed Sejmem, celem uzyskania votum zaufania Sejmu".

Gdzie tu mowa o bierności?

Z p. Arturem Sliwińskim schodzi się rzeczywiście do a-b-c. nietylko politycznego, ale także szkolnego, tak iż zapytać trzeba:

— Czy p. Artur Sliwiński nie zauważył, że podmiotem całego tego zdania jest Rząd, występujący tu od początku do końca czynie?

Kto staje przed Sejmem? Rząd. Czy staje bez celu czy z celem? Właśnie, że z celem. Co jest tym celem? Uzyskanie votum zaufania. Co zatem Rząd ma robić? Starać się je uzyskać.

A tymczasem p. Artur Sliwiński nie tylko nie starał się o załatwienie tej sprawy, ale wręcz siedział zadowolony, że głosowanie nad zaufaniem do Rządu jakoś się rozwiewa.

Czy p. Artur Sliwiński rozumie, co to znaczy po polsku, że ktoś ma jakiś cel, oraz że ma coś uzyskać? Nie znaczy to że ma się starać o dopięcie celu i uzyskanie zaufania, a zatem nie wolno mu być biernym.

Nikt w Sejmie nie musiał się troszczyć o to zaufanie, a jedynym czynnikiem, który miał obowiązek troszczenia się o to, był właśnie Rząd.

Rzeczą Rządu, który opiera się o pewną część stronnictw sejmowych, było postaranie się o to, aby imieniem tych stronnictw pojawił się wniosek o zaufanie.

Nie jest to żadną nowością, bo w każdem państwie parlamentarnem Rząd porozumiewa się w sprawie takiego głosowania z bliskiemi sobie stronnictwami, bacząc, aby był przedstawiony wniosek, wyrażający mu zaufanie.

Skoro zaś wniosek taki wogóle się nie pojawił, p. Artur Śliwiński powinien był oświadczyć:

— Wobec tego, że uchwała sejmowa wyraźnie nakazuje Rządowi uzyskanie wotum zaufania, a wniosek w tym duchu nie został zgłoszony przez żadne stronnictwo, Rząd stwierdza, że votum zaufania nie otrzymał i zgłasza swe ustąpienie.

Tymczasem p. Artur Sliwiński zachował się zgoła odmiennie. Zamiast uzyskać ze strony swych zwolenników zgłoszenie wniosku z votum zaufania, wdał się w spółce z temi stronnictwami lewicy w grę, mającą na celu uchylenie głosowania nad zaufaniem. Mianowicie wniosku o zaufanie nie zgłoszono, a następnie powołano się na to, że niema wniosku, więc nie można głosować. Jest to oczywiście najpospolitsze wymykanie się jak można najdłużej od spełnienia obowiązku prawnie nakazanego.

Popierające p. Artura Sliwińskiego stronnictwa lewicy wykrzykiwały wczoraj jakby przeciw stronnictwom, zwalczającym p. Sliwińskiego, że niema wniosku, zapominając o tem, że postaranie się o wniosek z wyrażeniem zaufania było rzeczą p. Sliwińskiego, a zgłoszenie takiego wniosku rzeczą jego zwolenników.

Widowisko wczorajsze tego Rządu, wymykającego się od głosowania nad zaufaniem, było bezprzykładne w ustroju parlamentarnym. P. Artur Sliwiński po oświadczeniu rządowem przycupnął na swej ławeczce, i zamiast jasno i wyraźnie postawić sprawę zaufania i zażądać od swych zwolenników zgłoszenia odpowiedniego wniosku, skrył się w zgiełk burdy, której celem było właśnie niedopuszczenie do głosowania nad zaufaniem. To ohydne wymykanie się, pozbawione wszelkiego poczucia godności, pozostanie jednem więcej pouczającem i odrażającem wspomnieniem z tego szczególnego w swych niezwykłościach przesilenia, wywołanego i przeprowadzanego od miesiąca z górą przez p. Naczelnika Państwa celem narzucenia swego Rządu.

Stanisław Stroński.

Ciekawe wiadomości.

— Kurs dolarów podskoczył w Berlinie pod wpływem niepewnej sytuacji politycznej z 437 na 467.

— We Wrocławiu aresztowano szereg członków niemieckich organizacji zamachowych.

— Nagrodę za wykrycie morderców Rathenau podwyższono do dwóch miljonów mk. niem.

— Powstanie w Dublinie można uważać za zakończone. Ujęto szereg wybitnych zwolenników De Valery. Na prowincji natomiast powstanie rozwija się.

— Watykan umieścił wszystkie dzieła A. France'a na indeksie.

— W Hamburgu wybuchł olbrzymi pożar spirytusu, 4 ludzi zginęło. Eksplozje trwają.

— Na wodach kanadyjskich zatonął parowiec.

— W Rio de Janeiro rząd ogłosił stan oblężenia.

— Litwinów przechwala się w Hadze że finansiści amerykańscy przystąpią do odbudowy Rosji.

Podziękowanie.

Niniejszem składam publicznie najserdeczniejsze podziękowanie p. Józefowi Billewiczowi, właścicielowi zakładu kamieniarskiego (III Aleja 69) za przebudowę i odnowienie pomników rodziców mych b. p. Teichnerów. Przebudowę tę p. Józef Billewicz wykonał tak niezwykle sumiennie, iż firmę jego najgoręcej polecam szerokiemu ogółowi. Jemu zaś osobiście składam serdeczne „Bóg zapłać!"

Roman Teichner
I Aleja 14.

Koniec karjery p. Sliwińskiego.

Ministrowie Sliwińskiego w panice składali teki przed głosowaniem. Pos. Barlicki groził przeciwnikom spaleniem na stosie.

(Od specjalnego sprawozdawcy sejmowego „Kurjera Częstochowskiego".)

WARSZAWA, 7.7.—Pan Sliwiński nie miał odwagi zażądać votum zaufania od Izby, mimo, że było obowiązkiem jego domagać się od Sejmu tego zaufania.

Pan Sliwiński nie uczynił tego mimo kategorycznej obstrukcji w Sejmie, mimo nacisku ze strony wielu ministrów z jego gabinetu, którzy

już wczoraj w południe zaczęli mu składać swe teki.

Jedynie tylko minister spraw zagranicznych, p. Narutowicz, podtrzymywał p. Sliwińskiego i jego niechęć do postawienia wniosku o votum zaufania.

Pan Sliwiński zrobił spisek z mniejszością, aby drogą obstrukcyjnych i nieuczciwych wybiegów, nie doszło w Sejmie wogóle do głosowania nad kwestją zaufania.

W ten sposób rząd p. Sliwińskiego sam się przekreślił moralnie w polskiej opinji publicznej.

Lewica na plenarnem posiedzeniu Sejmu wyraźnie uprawiała bezwzględną, nie liczącą się z niczem obstrukcję, byle tylko odwlec moment głosowania.

Pierwsze przemówienie wygłosił poseł Barlicki (PPS.) Zawierało ono wprost obłąkane pogróżki pod adresem prawicy na wypadek upadku rządu p. Sliwińskiego. Poseł Barlicki zawołał: „Jeżeli stworzycie rząd wasz, to napotka on na takie warunki, że spłonie, jak piórko! Mam wrażenie, że burza nadciąga, z litości ostrzegam was: Pozwólcie zatrzymać was nad przepaścią."

Pod adresem posła Dubanowicza zawołał on:

„Doczeka się pan tego, że razem z pańskim pismem, będzie pan konał na stosie"!

Tego rodzaju obłąkane okrzyki wywołały tylko uśmiech politowania, lub wesołość wśród posłów stronnictw umiarkowanych.

Po godzinnej mowie posła Barlickiego rozpoczęło się przemówienie posła Jana Dąbskiego, którego treścią była apoteoza osoby i działalności Naczelnika Państwa, co nie miało żadnego związku z porządkiem dziennym obrad.

Mowa p. Dąbskiego spotkała się z uwagą ze strony marszałka, że przemawia niepomiernie długo i odbiega od tematu.

Wówczas Piastowcy wszczęli piekielną awanturę, podczas której rzucano obelgi na marszałka.

Marszałek zapowiedział wykluczenie nie umiejących się zachować posłów.

Pan Dąbski w zakończeniu swej 2-go dziennej mowy wyraził brak zaufania lewicy dla pana Marszałka.

Następnie przemawiał poseł Gdyk (Ch Dem.), który bardzo ostro polemizował z przedmówcami, **wykazując lewicy jej tendencje monarchistyczne,** a w czasie wojny służalczość wobec państw centralnych i odczytał przytem szereg kompromitujących dokumentów najwybitniejszych posłów socjalistycznych.

Poseł Gdyk zakończył apelem do pana Sliwińskiego, w tym słowach: „Zasiadasz pan tutaj od trzech dni i spokojnie patrzysz na ten zamęt, który ogarnął cały kraj z powodu tego, że właśnie na tych ławach zasiadasz, nie mając większości za sobą".

Nastąpiła 2 godzinna przerwa w posiedzeniu.

Po wznowieniu obrad przemawiali po słowie: Hipolit Sliwiński, Poniatowski i ks. Lutosławski, który oświadczył lewicy: Panowie obraliście niewłaściwą drogę, wciągając do tej dyskusji osobę Naczelnika państwa i roztrząsając obecnie zasługi i winy położone podczas wojny. Do takiej dyskusji o podkładzie osobistym wciągnąć się nie damy.

Jeżeli lewica wmawia w nas, że podział istnieje tylko między zwolennikami i przeciwnikami Naczelnika Państwa, to jest to fałszywym komentarzem do rzeczywistości. To nie jest podział pozorny, ale daleko głębszy, podział między stronnictwami, opierającemi swe poglądy na interesie państwa i narodu, a temi stronnictwami, które identyfikują dobro państwa z interesami klasy, czy stanu.

Rządowi stawiamy tylko jedno życzenie, aby nie był rządem prowokującym, gdyż **rządu, któryby prowokował większość Sejmu nie zniesiemy. Chcemy rządu bezstronnego, któryby był istotnie stróżem skarbu, dzielnym administratorem, któryby nie służył polityce partyjnej, a kontynuować będzie politykę pokojową.**

Niczego więcej nie żądamy, ale i tego minimum rząd p. Sliwińskiego nie gwarantuje.

Chodzi o to, czy mniejszość może narzucić Polsce swój rząd, czy też Polska mieć będzie rząd bezstronny, jakiego pragnie?"

Po przemówieniu posła Poniatowskiego i ks. Starkiewicza (Zj. lud. nar.), którzy bardzo ostro wystąpili przeciw Piastowcom i socjalistom dyskusja została zamkniętą.

Nadszedł moment decydujący. Zgłoszony został przez klub chrześcijańsko-demokratyczny następujący wniosek:

„Sejm nie przyjmuje do wiadomości deklaracji p. Sliwińskiego i odmawia mu zaufania".

Za wnioskiem tym rozpoczęło się głosowanie imienne, przy pomocy kartek.

Każdego z posłów wywołano po kolei z listy i w obecności zebranych wkładano do urny poszczególne głosy.

Po godzinnem głosowaniu i przeliczeniu w osobnym pokoju oddanych głosów, oznajmił pan marszałek wynik głosowania w tych słowach: **„Za wnioskiem oświadczzło się 201 posłów, przeciw 195, przyczem 3 od głosowanią wstrzymało się".**

W ten sposób Sejm, nie mogąc się doczekać na wniosek o zaufanie ze strony p. Sliwińskiego, postawił sam i sąd wydał, potępiając rząd p. Sliwińskiego.

Lewica mimo burzliwego poprzedniego zachowania się, przyjęła wynik głosowania zupełnie spokojnie...

Premjer zgłosił dymisję.

WARSZAWA, 7.7. (tel. wł.) W godzinach wieczornych p. Artur Sliwiński wniósł do Naczelnika Państwa podanie o dymisję.

Dymisja gabinetu przyjęta.

WARSZAWA, 7.7 (tel. wł.) Prezydent ministrów Sliwiński przesłał Naczelnikowi Państwa pismo następujące:

„Do Pana Naczelnika Państwa.

Wobec uchwalenia przez Sejm ustawodawczy w dniu dzisiejszym votum nieufności, **proszę Pana Naczelnika Państwa o udzielenie dymisji całemu gabinetowi.**

(—) prez. min. Sliwiński".

Naczelnik Państwa **przyjął dymisję** i polecił ustępującemu gabinetowi dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Kompromis dla utworzenia rządu.

WARSZAWA, 7.7 (tel. wł.) Kluby poselskie, które odmówiły zaufania rządowi p. Sliwińskiego, porozumiały się dziś i postanowiły zwrócić się do innych klubów o kompromis do utworzenia nowego rządu, celem uniknięcia dalszego, zbyt długiego przesilenia rządowego i dalszego szarpania organizmu państwowego.

Wiadomości polityczne.

Sensacyjna zapowiedź Litwinowa.

Litwinow zapowiedział, że konferencja haska stanie się świadkiem sensacyjnego wydarzenia podobnego do zawarcia układu bolszewicko-niemieckiego w Rapallo. Według zdania Litwinowa zdarzeniem tym, które zniweczyć ma cały plan komisji nierosyjskiej będzie niebawem podpisany układ z finansistami amerykańskimi, którzy przystąpić mają do odbudowy Rosji.

(Zapowiedź ta jest jednym z licznych bluffów rosyjskich. Ameryka była dotychczas najbardziej oporną co do uznania rządu Rosji sowieckiej. Jeśli Ameryka da pieniądze rządowi sowieckiemu na odbudowę Rosji, to pod takimi warunkami, które unicestwią bolszewicko-komunistyczny system rządów w Rosji.(Przyp.Red.)

Znamienne przemówienie.

„Gazeta Warsz." otrzymała stenograficzne streszczenie przemówienia wygłoszonego w d. 1 lipca w sali Tow. hygienicznego przez posła Hirszhorna, redaktora „Naszego Kurjera".

„Demokracja polska znalazła demokrację żydowską. W momencie, gdy trzeba było wybrać czy stanąć po stronie klerykalizmu, kapitalizmu i wstecznictwa, czy po stronie demokracji i Józefa Piłsudskiego, podały one sobie dłonie, żeby wspólnie kroczyć ku wielkim wydarzeniom przyszłości. Idziemy dziś razem z polskiemi ludowcami i z P.P.S., które na Artura Sliwińskiego będzie miało niezawodnie wpływ wyraźny.

Artur Sliwiński będzie zwalczał stronnictwa wsteczne, które w dążeniu do swych celów gotowe są poprzeć zawsze wszelkie wstecznictwo żydowskie.

Rozwinęło się dziś agitację przeciwko obecnemu rządowi, który nazwano żydowskim. My się tej agitacji nie lękamy. Przyszłość żydowska jest przyszłością demokracji polskiej. Czas powolutku na wszystko jest lekarzem.

Przed 3 miesiącami jeszcze marzyć o tem nie mogliśmy, co jest dziś faktem, o centrolewie z żydami i Niemcami jako mniejszościami narodowemi".

Tyle p. Hirszhorn.

Karczemna bijatyka w Landtagu.

Posiedzenie Landtagu pruskiego było widownią karczemnych scen i ogólnej bijatyki. Gdy mianowicie poseł niemiecko-narodowy Hermann zabrał głos dla złożenia oświadczenia w sprawie osobistej, dwaj posłowie socjalno-demokratyczni zarzucili mu, iż dawał i zbierał pieniądze na cele nacjonalistyczne. W tej chwili

Kradzież w pociągu. Aronowi Frydmanowi, zam, w Łodzi przy ul. Targowej 47, niewiadomy sprawca skradł z kieszeni w pociągu pomiędzy stacjami: Gołonóg—Ząbkowice portfel, zawierający 5000 mk. i dowód osobisty.

Amatorzy drobiu. Niewiadomi sprawcy dostawszy się za pomocą włamanio do szopy Mędla Zaksa i skradli mu 3 gęsi, 2 kury i 1 kaczkę, ogólnej wartości 7000 mk.

Ujęcie dezertera. Aresztowano na stacji kolejowej Częstochowa Aleksandra Bielińskiego, dezertera 51 p. p., którego przesłano do sądu wojskowego rejonowego w Częstochowie.

W sprawie Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Komitet ściślejszy, powołany w celu starań o utrzymanie Sądu Okręgowego w Częstochowie, powiadamia instytucje, zakłady i interesy przemysłowe i handlowe i wogóle osoby, które przyjęły udział w kosztach delegacji, wysyłanych do Warszawy i Piotrkowa, celem starań o utrzymanie Sądu Okręgowego w Częstochowie, że na posiedzeniu w dniu 7 b. m. komitet rozpatrzył i zatwierdził przedstawione rachunki z wpływów i wydatków, postanawiając, ażeby pozostałą sumę mk. 29.070 wniesiono na inwalidów wojskowych.

Wykazy wpływów, wydatków i rachunki są do przejrzenia w kancelarji adwokata Jana Gliksona, Aleja II Nr. 35, w godzinach od 3—6 po poł.

Za Komitet: W. Jabłoński.
Adw. J. Glikson.

Zdaleka i zbliska.

— **Zażegnany strajk w Łodzi** Fabrykanci przemysłu włókienniczego pod naciskiem ministra pracy Darowskiego zgodzili się udzielić robotnikom podwyżki w wysokości 20 proc. Delegaci fabryczni robotników uchwalili cofnąć rezolucje strajkową i zgodzić się na podwyżkę. Zarówno przedstawiciel fabrykantów jak i związków zawodowych podczas obrad potępili okcesy robotników jakie ostatnio miały miejsce.

— **Podpalenie stajni wojskowych w Małopolsce.** Onegdaj została w Starem Siole podpalona przez nieznanych sprawców stajnia wojskowa stacjonowanego w powyższem pułku piechoty wraz z końmi oraz szopą ze zgaczonymi zapasami siana i słomy. Od szopy zajął się budynek mieszkalny. Wszystko spłonęło doszczętnie. Szkoda wynosi przeszło 9.000.000 mk. Śledztwo w toku.

Niemiecki Landru.

Zakończenie procesu samobójstwem.

Proces przeciwko masowemu mordercę, kobiet w Berlinie Grossmanowi zakończył się dzisiaj w sposób nagły a niespodziewany. Po otwarciu rozprawy oświadczył przewodniczący trybunału, że Grosman dziś przed południem w godzinę przed rozprawą powiesił się w celi. Kiedy odbywała się zmiana straży podarł Grossman derkę ukręcił z niej sznur i obwiesił się na gwoździu przybitym do drzwi a przeznaczonym na powieszenie worka na chleb. Przedtem zakrył okienko w drzwiach papierem gazetowym. W chwili kiedy dozorca więzienny wszedł do celi, Grossman już nie żył.

(—) **Piknik bolszewicki pod ochroną policji.** — Delegacja sowiecka w Hadze zorganizowała piknik w dniu 2 b. m. Policja holederska w obawie aby bawiący się bolszewicy nie zostali zaatakowani przez monarchistów rosyjskich, wysłała silny oddział na miejsce zabawy. Policja otoczyła bawiących się delegatów sowieckich zwartym kordonem Obywatele holenderscy przyglądali się ciekawie tej zabawie, która raczej wyglądała na postój transportu skazańców.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"